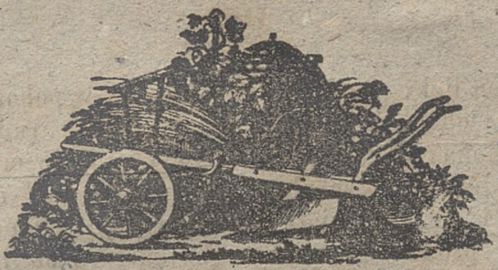
Rok V^ty. Nr. 50.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela trzecia adwentu*, dnia 12. Grudnia 1841.

Religia.

Żywot świętéy Elżbiety wdowy, królewnéy węgierskiéy.

Elźbieta urodziła się w Węgrzech, w Presburgu, 1207 roku. Oyca miała króla węgierskiego, Jędrzeia drugiego, a matkę Gertrudę. Oboie nie tylko świecką iasnością, w szerokich państwach i niezliczonych bogactwach, byli znamienici, ale, co ważnieysza, bogoboynością i sprawiedliwością słynni. Ledwo rok czwarty licząc, według ówczesnego zwyczaiu, zaręczoną została z mało co starszym Ludwikiem, synem księcia Turyngii Hermana; na którego dwór r. 1211 do Wartburga w srebrnéy kołysce odwieziona, z wielką radością wszystkich przyiętą była. Wychowaniem iéy zaięto się z przykładną pilnością. Cwiczono ią w tém wszystkiém, co do iéy stanu i urodzenia za potrzebne i użyteczne uznano. Szczególniéy zaś zwracano uwagę na to, co iest naypotrzebnieysze i nayzbawiennieysze w życiu każdego człowieka, aby gruntownie obeznaną i przeiętą była nauką Iezusa Chrystusa; i to ziarno niebieskie padło na dobrą rolę, i stokrotny wydało owoc. Elźbieta w dwunastym roku życia prawdziwie dobrém była dzieckiem. Znała i z całego serca miłowała Boga swoiego; bliźniego zaś, iak siebie samą. Była ona chętną, dla każdego uprzeymą, miłą, przyiacielską, posłuszną i w całém znaczeniu tego słowa, pokorną. Nauce i modlitwie z naywiększém oddawała się zamiłowaniem; a te tak piękne iéy przymioty z laty się ieszcze wzmagały. Iéy niewinne uszy nie mogły słuchać mów nieprzystoynych, mów próżnych, a iéy czułe serce nie raz ubolewało nad niedostatkiem drugich i według możności przychodziło im w pomoc. I przy niewinnéy grze iakiéy pamiętała o ubogich, bo nie zatrzymywała dla siebie wygranéy, tylko takową im odsyłała. Matka iéy oblubieńca, Zofia, iednakowo ią z córką swą Agnieszką ubierała, i obie przed nią do Kościoła chodziły i klęczały. Lecz Elźbieta przyszedłszy do Kościoła, zdeymowała z głowy koronę i z naywiększém nabożeństwem, leżąc na ziemi, słuchała Mszy Świętéy; a gdy ią o to strofowała Zofia, odpowiadała: „Nie day Boże, aby tam głowa moia hardą i świetną takim stroiem być miała, gdzie głowa Zbawiciela mego cierniem ostrém ściśniona stoi.“ Często w towarzystwie dworskich dziewic chodząc na cmentarz, wskazywała na zmarłych groby, mówiąc: „Ci także żyli iako i my, dziś iuż ich nie ma! i nas to spotka; dla tego trzeba nam Boga kochać, korzyć się przed Nim, bo prochem

iesteśmy! Na co się ten lichy proch ma wynosić!" Widząc takie obyczaie dworscy ludzie, a zwłaszcza Zofia i téyże córka, które świat miłuią, w tém się kochały, co Elżbieta odmiatała i za nic miała: ubiory, tańce, zabawy, próżne mowy, i inne błache świcitka, śmieszki i żarty sobie z niéy stroiły: „onéy mniszką być, a nie na książęcym dworze znaydować się trzeba;" wreszcie nią gardzić poczęły. Drudzy pochlebnicy mówili: „lepiéy ią do Węgier odesłać, albo za iakiego podłego wydać ziemianina." To wszystko dochodziło Elżbietę, ale umiała w tém cierpliwość wielką i pokorę zachować, nic sobie gniewliwie nie poczynaiąc, Bogu te wszystkie przegryzki ofiarowała, błagaiąc Go o wytrwałość i pociechę, i Bóg wysłuchał iéy prośby. Bo gdy księciu młodemu pochlebnicy poddawali radę, aby ią odesłał, iż mały posag z nią dostał, i że obyczaie ma mniskie; on iako pobożny i cnotę miłuiący, rzekł do swego powiernika, którego także owe słowa bolały: „choćby mi te górę złota dawano, (a Wartburg leży na wielkiéy górze) nigdybym tego nie uczynił, abym świętą tę panienkę opuścił. Ia nie patrzę na bogactwa, ani na urodę, ani na stan, ale na wysokie cnoty iéy." I zaraz iéy posłał upominki, zwierciadło drogie, w którém był krucyfiks pięknie postawiony. Elżbieta dziwnie się takim upominkiem ucieszyła i nie długo potém przed ołtarzem Ludwikowi ślubowała, pięć lat po śmierci iego oyca, która 1215 roku nastąpiła, a po którym Ludwik rządy księstwa obiął, licząc lat szesnaście. Ich związek był wzorem małżeńskiego przywiązania; ona go bratem, on ią zaś siostrą nazywał. Nayczulsza miłość, niepoślakowana wierność, i winne posłuszeństwo, niosła Elżbieta mężowi w ofierze. Przytém nie ustawała w pobożności i czas pozostaiący iéy od zatrudnień, stanowi iéy właściwych, poświęcała modlitwie i dobrym uczynkom. W nieobecności męża składała stróy książęcy, a przybrana w ubogie szaty modliła się gorąco, biczuiąc ciało swoie. Gdy do domu powrócił, ubierała się iak naygustowniéy, aby nie dać mężowi pobudki do grzechu, ieżliby mu się co na niéy nie podobać miało. Razu pewnego idąc przepysznie ubrana do Kościoła, rzuciła okiem na krucyfiks, który trzymała w ręku; wtém taka myśl uderzyła iéy serce: „Bóg móy nago na krzyżu wisi i umiera, a ia w drogich tych złotogłowach, perłach i złotych wieńcach śmiem się nosić. Od niego i uczniowie uciekli, a że mną takie woysko sług idzie, cześć mi czyniąc. Tak li to Panu dobrodzieystwo płacą? tak li mu to miłość, którą On nam pokazał, oddaią? nędznicam ia nieszczęśliwa!" Myśl ta tak zraniła iéy serce, iż natychmiast omdlała i ledwo iéy się święconą wodą docucili. Od tego czasu pilnie się, ile mogła, drogich szat i przepychu strzegła, a przywdziewaiąc niekiedy naylichszeysze suknie, prorockim duchem do niewiast dworskich mawiała: „Tak ia chodzić będę, gdy kiedyś z woli Boga żebrać i nędzę znosić mi przyidzie."

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości.

Rozdział czwarty.

(Z Pana Woyciecha.)

(Dokończenie.)

Ieszcze iedna rzecz Kanoniku Dobrodzieiu; co prędzéy leci w powietrzu, ptak czy balon?

Balon Panie Grzegorzu, gdyż 20, 30 i 40 mil może ubiedz na godzinę, gdy ptak zaledwie kilka uleci. Szkoda wielka, że nie można balonem w powietrzu kierować, gdyżby to była prędsza podróż, iak wszelkiemi statkami i wozami parowemi. Po kierowaniu przypomniało mi się tu iedno narzędzie, bez którego nie mogliby podług woli podróżować morzem ludzie, znayduiąc się na tak wielkiéy i okiem niezmierzonéy wód przestrzeni; nie wiedzieliby, w którą stronę statkiem kierować, żeby tam, gdzie chcą, zapłynęli; musieliby od wiatru zależeć i tam się dostać, gdzieby ich zapędził; lecz to narzędzie tak nazwane k o m p a s, iest tym opiekuńczym duchem, który ich na pożądaną wyprowadza drogę.

A to iakim sposobem?

Moment cierpliwości Panie Grzegorzu. Ta igiełka magnesowa, osadzona w tém tu okrągłém pudełeczku, iak widzicie, wielkości rubla, ma tę własność: że się zawsze iednym końcem do północy obraca, przez co naturalnie drugim do południa iest skierowaną, gdyż przeciwna strona północy iest południe, przez co wskazuie zarazem cztery strony świata. Igiełka magnesowa iest to igiełka stalowa, w kształcie strzałki zrobiona, magnesowana, czyli potarta tak nazwanym m a g n e s e m; magnes zaś iest gatunek kruszcu, który się od żelaza temi dwiema własnościami odróżnia: pierwsza, że inne metale przyciąga; druga, że zawieszony zostaie zawsze wiednym oznaczonym kierunku. Magnes ma moc udzielania téy własności drugim metalom, czyli magnesowania ich przez potarcie, np. potarta magnesem zwyczayna igła, klucz lub coś innego z żelaza, wszelkie inne narzędzia proporcyonalnie wielkie, byle z tegoż samego metalu, do siebie przyciągnie; wysypmy np. tu na stół kilka igieł i przytknijmy do nich ten namagnesowany kluczyk, to wszystkie te igły poprzyczepiaią się do mieysca, którém do nich był przytknięty; posuwaiąc nawet kluczem zdaleka, to wodzić będzie za sobą leżące na stole igły, które za iego kierunkiem posuwać się będą; niedość na tém, ale pod stołem nawet tym kluczykiem prowadząc, w którą nim się sunie stronę, w tę samę igły na stole leżące za nim się posuną, i to przyciąganie ma mieysce, chociaż inne ciało te dwa metale przedziela; te kaczki sztuczne na wodzie, co zwykle bawią dzieci, że płyną, w którą stronę chce dziecko, prowadząc stósownym do tego pręcikiem, dla tego się polubownie kierować dadzą, że pręcik ten iest namagnesowany; kaczki zaś opatrzone po obu końcach metalem, posuwaią się za kierunkiem pręcika; ale dla czego obróciwszy go iedną stroną, kaczki idą za nim, a obróciwszy, kaczki się cofaią? Oto dla tego, że magnes ma tę własność, że dwa końce iednego nazwiska, to iest iednego rodzaiu magnesu, odpychaią się i tylko przeciwne się przyciągaią; i tak: koniec obracaiący się do północy, przyciąga magnes końca obróconego do południa, a odpycha magnes swego imienia, to iest, magnes do północy się obracaiący; to się sprawdza na tym przykładzie kaczek, które będąc namagnesowane po obu końcach, dla tych przyczyn, iednym końcem pręcika dotknięte, posuwają się za nim; drugim dotknięte, cofaią; raz tyłem gonią za nim, drugi raz znowu uciekaią od niego.

Ciekawie słuchali wszyscy Kanonika; wiele on im ieszcze innych rzeczy powiedział, którémi nie ieden przesąd zniweczył; każdy pożegnał go pełen podziwienia i ukontentowania, że się nauczył tego, co niełatwo usłyszyć można. Ci,

którzy nie byli tam obecni, tylko posłali zastępców młodszych od siebie, dla których te kilka godzin więcéy ieszcze przynieść mogły korzyści, iak ludziom w wieku; wypytywali się gorliwie młodych swoich wychowańców, co słyszeli? co widzieli? iak to było? co to było? dla czego tak a nie inaczéy? Słowem, że młodzi słuchacze musieli na wszystkie zapytania iasno i zrozumiale odpowiadać; aby zaś dokładnie tłómaczyć się i wyrażać, musieli uprzytomniać sobie każdy szczegół parogodzinnéy rozmowy z Kanonikiem, przez co, samem tém powtórzeniem gruntowniéy rzecz poymowali i lepiéy zachowywali w pamięci.

Kanonik przyobiecał, że nie po raz pierwszy i ostatni w ten sposób czas z nimi przepędził, że ieżeli kiedykolwiek kto z grona będzie miał o czém wątpliwość, lub radby mieć obiaśniony iaki fenomen, którego sam nie rozumie i wytłómaczyć sobie nie może, żeby z prawdziwą ufnością udał się do niego, a z chęcią będzie się starał zaspokoić pożądaną tego rodzaiu ciekawość; albowiem nayżywszą czuię radość, kiedy może drugim udzielić swych wiadomości, które w ów czas dopiero nayużyteczniéy zdaią się być nabyte, skoro nie sam tylko człowiek dla siebie, ale i drudzy ieszcze mogą z nich odnieść korzyści.

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi i **nadal wychodzić będzie**, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.